

Danuta Mazanowa

Debiut literacki Zofii Kossak-Szczuckiej

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 42, 163-176

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DANUTA MAZANOWA

DEBIUT LITERACKI ZOFII KOSSAK-SZCZUCKIEJ

Tragiczne dzieje kresów wschodnich wielokrotnie znajdowały wyraz w literaturze polskiej, wystarczy przywołać *Annaly* Kochowskiego, *Dwa lata dziejów naszych* Szajnochy, *Szkice* Kubali, Sienkiewiczowskie *Ogniem i mieczem*, twórczość Goszczyńskiego czy Słowackiego. Pobudzały one wyobraźnię twórców, ale nie mniej silnie tkwiły w świadomości społeczeństwa polskiego. Wydarzenia rewolucji październikowej na tych terenach zarówno w odbiorze społecznym jak i w dokumentach literackich takich, jak: Marii Dunin-Kozickiej *Burza od Wschodu*,¹ *Wspomnienia z Kijowszczyzny (1918 – 1920)*, Elżbiety z Zaleskich Dorożyńskiej *Na ostatniej placówce. Dziennik z życia wsi polskiej w latach 1917 – 1921*, I. Lutosałwskiej *Bolszewicy w polskim dworze*, J. Januszewskiej *W potopie łez i krwi*, i najbardziej znanej *Pożodze* Zofii Kossak (I wyd. 1922 r.) uznawane były za dalszy ciąg tragedii kresów. Zwrócił uwagę na ten fakt omawiając utwór Szczuckiej Julian Krzyżanowski:

Przecietny Polak, który mało wie o losach Śląska czy północno-zachodniego pogranicza Wielkopolski, doskonale pamięta Chmielniczyznę i rzeź humańską i mimo-wolnie *Pożogę* uważa za dalszy akt tego krwawego dramatu, który od wieków na naszych kresach wschodnich się rozgrywa¹.

Ten sam autor dokonał po latach oceny literatury osnutej na tle wydarzeń rewolucyjnych na kresach i stwierdził:

Inaczej i w sposób gorszy literatura jako wyraz zbiorowej świadomości narodu zareagowała na [...] upadek caratu pod ciosami Rewolucji Październikowej².

¹ J. Krzyżanowski, (bez tytułu), „Przegląd Warszawski” 1923, nr 25, s. 101.

² J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej*, Warszawa 1968, s. 606.

Podkreślając dalej znaczenie przeobrażeń rewolucyjnych i wkład Polaków w ich realizację, Krzyżanowski pisał:

Wszystko to jednak nie znalazło godnego odbicia, może po prostu dlatego, że brak koniecznego dystansu nie pozwalał pisarzom na należyłą ocenę zjawisk, których byli świadkami i których sensu dziejowego dostrzec i docenić nie potrafili ³.

Wśród tych utworów *Pożoga Szczuckiej* zajmowała i zajmuje pozycję odrębną; jak wiele prac pisarki, odbiegając od schematów, budzi kontrowersje i zmusza do refleksji. Lesław Eustachiewicz określa utwór jako „niezwykły dokument, który z perspektywy dzisiejszej jest niewątpliwie ujęciem subiektywnym i kontrowersyjnym, ale w momencie pojawienia się był rewelacją literacką” ⁴.

Uznana za debiut literacki *Pożoga* jest relacją pamiętnikarską z lat 1917–1919 przeżytych przez pisarkę na Wołyniu. W przedmowie do tej książki Stanisław Estreicher pisał:

Opis jej ma charakter wierności i – co również może ważne – obiektywności. Nie daje się unieść poczuciu osobistej i narodowej krzywdy, umie się wznieść do wyższego, ludzkiego punktu widzenia. Stara się nie poniżyć nikogo, nie zasłaniać win niczyich, nawet naszych, zrozumieć wszystko ⁵,

i dodawał:

Książka jest istotnie niepospolita. Bije z niej szczerłość, prawda i uczucie, a wszystko to są przymioty w twórczości literackiej bardzo rzadkie ⁶.

Podobnie wyglądała ocena Józefa Birkenmajera; Szczucka – jego zdaniem – „opowiedziała prosto a z krzykiem przebieg straszliwej tragedii, jaką przeżyła sama i jaką przeżył cały żywiol polski na kresach wschodnich” ⁷. Również we wspomnianej uprzednio recenzji Krzyżanowskiego z 1923 r. *Pożoga* została oceniona wyżej niż zbliżone do niej prace Lutosławskiej i Januszewskiej, jakkolwiek autor wychodząc z pozycji realistycznych stawiał kilka zarzutów zarówno pod adresem stylu utworu: „Ścisłość zresztą każe przyznać, że bogactwo stylu w *Pożodze* przeradza się niekiedy w niepotrzebną manierę a la Żerom-

³ *Ibidem*, s. 606–607.

⁴ L. Eustachiewicz, *Między współczesnością a historią*, Warszawa 1973, s. 211.

⁵ S. Estreicher, (Wstęp do:) Z. Kossak, *Pożoga*, Kraków 1923, s. VI.

⁶ *Ibidem*, s. IX.

⁷ J. Birkenmajer, *Zofia Kossak-Szczucka*, „*Tęcza*” 1929, nr 15.

ski”⁸, jak i wymowy ideowej: „w całości przebija pewien ton elegijny i on właśnie nad nią góruje”⁹.

Szczególne zastrzeżenia zgłasza do widocznej w utworze pretensji kierowanej pod adresem rządu polskiego o pozostawienie kresów bez pomocy; zastanawia się nad słusznością tej postawy i izolując się od sądów autorki, konkluduje jednakże: „Prawdę zaś ukaże – jak zawsze – przyszłość korektorka”¹⁰.

Z innych orientacji ideowych wynikały zastrzeżenia Jarosława Iwaszkiewicza, który omawiając łącznie *Pożogę* i książki Marii Dunin-Kozickiej *Burza od Wschodu* i Elżbiety Dorożyńskiej *Na ostatniej placówce* stwierdzał:

W oczach moich siła i wymowa tej wspaniale napisanej książki błędnie wobec dwu następnych. Przyczyna wyraźna: p. Szczucka – przedstawicielka ludności świeżo napływowej, niedostatecznie wrośnięta w ziemię, którą zresztą kocha (bo któżby tej ziemi poznawszy nie pokochał?), jest nazbyt obiektywnym widzem tragedii odgrywanej się na kawałku jej d z i e r ż a w y¹¹.

Jak widać, na ocenę utworu Szczuckiej wpłynęły czynniki natury bardzo różnorodnej; różnice wynikały nie tylko z przeobrażeń społeczno-politycznych tworzących perspektywę historyczną odbioru, wpływały również z czynników natury bardziej subiektywnej. Zmiana orientacji politycznej w Polsce powojennej wyeliminowała *Pożogę* zarówno z szerszego obiegu czytelniczego, co wydaje się zrozumiałe, jak również – co jest zapewne efektem przesadnego puryzmu – z wnikliwszych, bardziej obiektywnych rozważań badaczy literatury, uchylających się najwyraźniej od analizowania utworu, zbywających go ogólnikami lub wręcz milczeniem. Ten stan rzeczy zakrawa na próbę odcięcia Szczuckiej od jej poglądów politycznych, charakterystycznych zresztą dla części społeczeństwa polskiego okresu dwudziestolecia międzywojennego i cechujących się antysowietyzmem i antyrewolucjonizmem oraz dążeniem do utrzymania kresów wschodnich w granicach państwa polskiego jako zapewniających Polsce skuteczne pełnienie funkcji przedmurza chrześcijaństwa.

⁸ J. K r z y ż a n o w s k i, (b.t.), „Przegląd Warszawski”... s. 102.

⁹ *Ibidem*, s. 103.

¹⁰ *Ibidem*, s. 103.

¹¹ J. I w a s z k i e w i c z, *Niewiasty kresowe*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 5, s. 5.

Pożoga przedstawia wyraźnie zarysowaną wizję wydarzeń widzianych przez pryzmat światopoglądu, historiozofii, orientacji politycznej i społecznej Szczuckiej. W utworze jednoznacznie odzwierciedla się także system wartości moralnych tu po raz pierwszy zaprezentowanych przez pisarkę i wielokrotnie później w innych dziełach powtarzany. Przede wszystkim jest to więc złożonej prowieniencji historiozofia, ukazująca związek przekonań Szczuckiej zarówno z systemami filozoficznymi żywotnymi w epoce romantyzmu, jak również wpływ nurtu katastroficznego z początków XX w.; owe wpływy są jednakże podporządkowane myśli chrześcijańskiej stanowiącej pewnego typu osnowę, której inne systemy zostają poddane. Wyraźnie zaznaczony zostaje wpływ filozoficznej myśli św. Augustyna. Szczucka uznaje, że Bóg jest najwyższym dobrem i przyczyną dobra. Jej zdaniem dążenie do poznania i zespolenia z Bogiem leży w naturze ludzkiej i ono jedynie może człowiekowi zapewnić szczęście zarówno doczesne jak i wiekuiste. Za św. Augustynem przyjmuje pisarka, że zło staje się udziałem człowieka jako istoty wolnej a dzieje świata determinuje zmaganie się sił dobra i zła; zmagania te tworzą historię jednostki i społeczeństwa. Historia – zdaniem Szczuckiej – jest wytworem działalności człowieka, zło spotyka jednostkę oraz grupę ludzką (społeczną, narodową) jako wynik odstępstwa od idei chrześcijańskich. Za Oswaldem Spenglerem przyjmuje cykliczno-katastroficzną koncepcję nawrotu historii i jego opozycję kultury i barbarzyństwa, przy czym za czynnik kulturotwórczy uznaje chrześcijaństwo. W jej poglądach dominuje romantycznej genyzy providencjonalizm. Decydującą rolę w kształtowaniu losu człowieka przypisuje lasce i opiece boskiej jako darom niezasłużonym. Jednoznacznie uwypuklone jest również przeświadczenie Szczuckiej, że do moralnego odrodzenia człowieka i ludzkości prowadzi droga poświęcenia i cierpienia; pobrzmiewają być może w tym przypadku – obok idei chrześcijańskich – echa mistycznej filozofii Pierre’a Simona Ballanche’a. W tym kontekście wydarzenia rewolucji październikowej traktuje pisarka w specyficzny, właściwy swemu wyraźnie później uwidocznionemu (zwłaszcza w *Krzyżowcach*) rewizjonizmowi, z zachowaniem tendencji do obiektywizacji, a jednocześnie z uwzględnieniem punktu widzenia własnej grupy narodowo-społecznej i osobistych przekonań moralno-ideowych. W *Pożodze* przeciwstawia się więc Szczucka w pierwszym rzędzie rewolucji jako metodzie walki nacechowanej przemocą i niosącej

zbyt wiele ofiar. Jednocześnie na obraz rewolucji rzutuje fakt wiązania w świadomości części społeczeństwa – w tym również pisarki – państwa radzieckiego z zaborczą carską Rosją oraz przekonania Szczuckiej o prawach Polski do kresów wschodnich, prawach uzyskanych – w jej ujęciu – poprzez bezkrwawą ekspansję kulturalną i cywilizacyjną. Negatywny stosunek pisarki do Rosji radzieckiej wynika więc zarówno z negacji drogi przeobrażeń rewolucyjnych, jak i z przesłanek natury ogólniejszej – humanistycznej, narodowej i religijnej. Rewolucję utożsamia ona z totalitaryzmem, w którym dominuje zaprzeczenie praw jednostki do swobody osobistej, niszczenie godności ludzkiej, dewastacja dóbr kultury oraz – co w świadomości Szczuckiej jest przyczyną tych posunięć – dążenie do niszczenia życia religijnego i myśli chrześcijańskiej stanowiących – jej zdaniem – podstawę porządku świata. Szczucka stwierdza:

Wypierając się Boga i wszystkich spraw Jego, bolszewicy rozciągnęli nad zajęтым przez się obszarem posepnie smutną atmosferę b r a k u Dobra ¹²,

i dodaje:

Sowiety są piekłem także i dlatego, że nie masz wśród nich miejsca dla nadziei (P, s. 321).

Dostrzega przy tym Szczucka przyczyny społeczne, które rewolucję wywołały; jej zdaniem jest ona skutkiem zadawnionych krzywd i niesprawiedliwości społecznych, ale tragiczna droga przeobrażeń rewolucyjnych nie zostaje tym samym akceptowana. Pisarka ujmuje rewolucję w kategoriach kary za dokonane niegdyś przewinienia:

Te klęski i na pozór ślepe w bezmyślnej furii niszczycielskiej ciosy niesłusznie wydawały i wydawać się nam będą potwornymi. Były one jednym z ogniw całego łańcucha przyczyn i skutków, którego krótkowidzące nasze oczy nie mogą rozróżnić. Śnać na każdy z tych domów rzucono kiedyś kamienie słusznego gniewu lub żalu. Przyszedł dzień, że kamienie te ożyły, a ożywszy, spadły deszczem na bezpieczne dachy, choć ręce, co je miotały, dawno w proch się rozspalały. Jakkolwiek ciężkie i straszne mogą nam się wydawać te dzieje, Bóg tak chciał, zatem tak powinno było być (P, s. 51).

Z pozycji katolickich wynika także ujęcie kwestii niewinnych ofiar zawieruchy dziejowej; Szczucka pisze: „Idea Baranka Niewinnego jest

¹² Z. K o s s a k, *Pożoga*, Kraków 1923, s. 320 (dalej cytaty z *Pożogi* oznaczane są w tekście zasadniczym: P, s. ...).

jak świat stara i światu niezbędna” (P, s. 329), i uzupełnia własny wcześniej zarysowany osąd: „Ktoś musiał zapłacić choć część strasznych strat, wynagrodzić, choć w przybliżeniu, wyrządzone krzywdy” (P, s. 147). Motyw niewinnej ofiary jako ofiary prześlągalnej powtórzony zostanie w sposób bardzo sugestywny w obrazie przedśmiertnej wizji Korsaka – bohatera *Sukni Dejaniry*; podobnie zostaje rozstrzygnięta sprawa ofiar hitleryzmu w tomie *Z otchłani*. Fakty te poświadczają niewzruszoność i głębię przekonań autorki.

Według Szczuckiej tragiczne wydarzenia dziejowe sprawdzają ludzką moralność; w *Pożodze* stwierdza ona:

[...] jedyny człowiek, który mógł przejść przez całe to piekło, nie potrzebując ni razu wstydzić się przed sobą, był to człowiek niezłomnie odważny, niestrudzenie dobry (P, s. 349);

[...] my poznaliśmy sami siebie. [...] Wiemy, co w nas jest, do czego jesteśmy zdolni lub niezdolni, czego możemy się od siebie spodziewać, a czego mamy prawo wymagać. [...] Poznaliśmy też naturę człowieka w ogóle (P, s. 348);

Po przejściu tej próby ogniowej każdy się okazał takim, jakim był. Kto pozostał uczciwym, dał dowód, że jest uczciwym do głębi; kto nie został podłym, wykazał, że żadna podłość już się go nie czepi (P, s. 349).

Tej mistycznej historiozofii, zakładającej moralne odrodzenie człowieka i ludzkości przez chrześcijańskie poświęcenie i cierpienie, pozostała pisarka wierna. Szczególne znaczenie ma fakt jej potwierdzenia w tomie poobozowych relacji *Z otchłani*. Wyraźnie oba wydarzenia dziejowe – rewolucję i II wojnę światową – sprowadza Szczucka do walki toczącej się między siłami dobra i zła, ich tragizm do chwilowego triumfu sił niszczących, do metafizycznie pojmowanej przewagi zła; cierpienie niewinnych ofiar ma położyć kres panowaniu zła. Pisarka jest przekonana, że istnieją i nie ulegają zagładzie pozytywne, ponadczasowe elementy struktury osobowej i społecznej wynikające z trwałości kultury i religii. W jej ujęciu są to: odwaga człowieka przeciwstawiającego się złu, jego dobroć oraz rola religii jako determinanty postępowania człowieka oraz formacji instytucjonalnej. W *Pożodze* czytamy:

W strasznej zawierusze [...] trzy rzeczy tylko pozostały niewzruszone, niepokonane i nad wszystko górujące. Więc z ludzkich rzeczy O D W A G A i D O B R O Ć, oto jedyne przymioty mające wartość na tym świecie, prawdziwą, realną, nigdy nie zmniejszoną. Ach Rozum, Przeworność, Rozsądek, Nauka – gdzież wasze cienie blade się podziały? Dawno pierzchły, zostawiając tylko tamte cnoty, dwie cnoty-siostry, cnoty stare i rycerskie, cnoty dziedziczne rasy i kultury, cnoty chrześcijanki, cnoty wystarczające za całą mądrość życiową w chwilach największych przewrotów. [...] Trzecią, najwyższą i ponad

wszystko stojącą, pozostał przez cały czas – K o ś c i ó ł... Kościół trwał przez te dzieje niezmiennie jednak, nie ustąpił nic prawie ze swoich obrządków, ze swojej glorii, ze swego splendoru (P, s. 349).

Wbrew koncepcjom katastroficznym epoki ujawnia się w *Pożodze*, wynikający ze światopoglądu pisarki, optymizm i jej przekonanie o nieustannym oddziaływaniu opieki i łaski bożej; religię i Kościół czyni ona gwarantami przetrwania. Píše:

I widzieliśmy wszyscy, że dopóki nabożeństwo się odprawia, nie jest jeszcze tak bardzo źle, i że dopiero gdyby go zabrakło, byłibyśmy zupełnie opuszczeni, osieroceni, zgubieni (P, s. 350).

Religia jako ostoją człowieczeństwa i wsparcie w najtrudniejszych momentach życia stanowi stały element zarówno w twórczości jak i – co poświadczają jej osobiste wypowiedzi i świadectwa współczesnych – w życiu osobistym pisarki.

W *Pożodze* oprócz sądów dotyczących koncepcji historiozoficznych, światopoglądowych, politycznych równie ostro zarysowane zostały inne elementy świadomości pisarki, jak: jej głęboki patriotyzm, duma narodowa, traktowanie państwa polskiego jako organizmu, który poprzez przyjęcie chrześcijaństwa włączony został w obręb kultury zachodniej i pełni równoległe funkcję przedmurza chrześcijaństwa oraz utożsamienie polskości z katolicyzmem. W debiutanckim tomie ujawniają się typowe dla późniejszej twórczości pisarki spięcia między dwiema kulturami: Wschodu (dla Szczuckiej będzie on najczęściej uosobieniem barbarzyństwa) i Zachodu (w ujęciu pisarki poziom cywilizacyjny i kulturowy Zachodu jest oczywiście znacznie wyższy, ale egoistyczna postawa społeczeństw zachodnich tworzy barierę i powoduje niechęć do zrozumienia procesów dziejących się na terenach polskich). W tym kontekście Polska ujmowana jest jako państwo skazane na oddziaływanie sił negatywnych: okrucieństwa wschodniego i obojętności zachodniej. Specyficzne położenie geopolityczne będzie podkreślane w całości analizowanej twórczości i zaważy na koncepcji historii ojczystej.

W *Pożodze* wyraziła Szczucka również własne przekonania dotyczące kultury narodowej i więzi społecznych; utożsamiała kulturę szlachecko-ziemiańską z narodową kulturą polską, uznała więzi rodzinne za podstawowy element struktury społecznej umacniający system patriarchalny. Są to przekonania typowe dla warstwy społecznej, z której

pisarka pochodzi, żywotne w dwudziestoleciu i rzutujące na tworzenie programów wychowania społecznego, obywatelskiego i rodzinnego; pisał o nich Zdzisław Dębicki:

Oto chcemy, aby synowie nasi i córki nasze wyrosli na ludzi tęgich, aby przy zdrowiu fizycznym, przy możliwie doskonałej urodzie ciała, co jedynie daje rękojmię pełni życia, każdy mężczyzna i każda kobieta w Polsce posiadali na wskroś polską duszę, aby silnie byli przywiązani do swojej ziemi, do swego języka i do tradycji narodowej, aby stąd płynęła ku nim nie smutna rezygnacja i bolesne poczucie bezsily, jak to było udziałem pokoleń poprzednich, urodzonych i wychowanych w niewoli, ale dumna świadomość przynależności do wielkiego narodu, który odzyskawszy niepodległość może i powinien zbudować sobie sławne dzieje, w niczym nie ustępujące dziejom w okresie najświetniejszego rozwoju Polski przedrozbiorowej¹³.

Szczucka od początku swej działalności literackiej realizowała powyższe postulaty. Obok wspomnianego wyznawania i prezentowania idei chrześcijańskich uznanych przez nią za atrybuty polskości, równie ważną rolę w jej twórczości pełniło kultywowanie tradycji narodowych i patriotycznych. W *Pożodze* mamy do czynienia z przejawami poczucia związku przeszłości historycznej z ciągłością dziejową. Owe „korzenie” kształtują – twierdzi Szczucka – postawy ludzkie. Wyraźny jest bardzo osobisty, przeniknięty miłością stosunek pisarki do kresów wschodnich. Jak wspomniano, traktuje je Szczucka jako tereny należne Polsce, jako ziemie zrosnięte z ojczyzną poprzez wspólny bieg dziejów i ludzi, którzy tutaj żyli. Nostalgia brzmi w wypowiedziach:

K r e s y... Bogate, stare, piękne słowo. Jest w nim obszar i przestrzenność, bezkres równin falujących, oddalenie od świata i wicher stepowy. [...] Jak klejnot bezcenny ta ziemia bogata mogłaby łęgnąć u stóp Rzeczypospolitej (P, s. 386–387); [...] Ziemia najmilsza mimo prześladowań, Ziemia rodzona pomimo traktatów, Ziemia polska i ojczysta mimo planów partii, ziemia n a s z a – pomimo sądów cudzoziemskich (P, s. 377).

Wyrażone w *Pożodze* pretensje pod adresem rządu polskiego za pozostawienie kresów bez pomocy wynikają z przekonania pisarki, że ziemie te nie zostały przez władze należycie docenione:

Dlaczego znów się powtarza historyczny błąd, wieczna niedocena kresów, ich wartości i znaczenia. Na całym świecie kresy czy kolonie, kraj szeroki, rozległy – daleki czy bliski – stanowiący wolne pole do ekspansji, jest dla państwa największym bogactwem i skarbem. Stamtąd przychodzi do Macierzy nowy żywioł ludzki, pełen energii

¹³ Z. Dębicki, *Podstawy kultury narodowej*, Warszawa 1925, s. 181.

i zdrowia. Tam się rodzą typy zuchwałe, uparte, umiejące chcieć i działać. Stamtąd przychodzą surowce i szeroki młody oddech (P, s. 386).

Drugim ich źródłem jest poczucie osobistej klęski i świadomość bezowocnego trwania „na placówce” w okresie najtrudniejszym:

A więc wszystko było niepotrzebne. Nasza wytrwałość i wysiłki, tyle nadziei, wiary, tyle miłości, czekania, niepotrzebne nikomu i niepożądane (P, s. 385).

Szczucka nie traktuje zresztą zmian politycznych jako ostatecznych, pozostaje w poczuciu nadziei powrotu Polski na kresy; starania o to uważa za obowiązek kresowiaków:

Odeszliśmy od tych stron [...], ślubujemy jej powrócić, gdy tylko pierwsza możliwość powrotu nadejdzie (P, s. 387).

Zainteresowanie pisarki kresami było trwałe; dowodzi tego choćby *Trembowla*, a charakterystyczna w tym względzie jest jej wypowiedź z 1939 r.:

Polskość kresów wyciąga ku nam dłoń, kto wie, czy nie po raz ostatni. Nie wolno nam tego momentu przeoczyć. Nie wolno go zaprzepaścić. Ci ludzie muszą czuć, że za nimi stoi cała Polska. Polacy z Polakami! Wielkie hasło, a jakże proste. Przyjęcie lub odrzucenie tego hasła rozstrzygnie czy jesteśmy godni być wielkim narodem, czy nie¹⁴.

W świadomości Szczuckiej funkcjonował wyidealizowany obraz polskiej społeczności kresowej, który w *Pożodze* zaprezentowany został poprzez wprowadzenie wielu sylwetek osób kreowanych na miarę wzorców osobowych, symboli polskości, pomników dumy narodowej, godności ludzkiej, ducha rycerskiego i cnót chrześcijańskich. Wystarczy zasygnalizować niektóre z fragmentów dotyczących tego zagadnienia, np. opisując postawę dwu niewiast kresowych w obliczu męczeńskiej śmierci pisarka notuje: „Chodkiewiczowa i jej córka skonały jak święte, przebacząc wrogom i z Boga imieniem na ustach” (P, s. 329); prezentując sylwetkę ks. Anzelma Zagórskiego stwierdza: „Nie obawiał się nikogo. Był to typowy mężny ksiądz kresowy, o olbrzymim zakresie działania; przewodnik zarazem duchowy i polityczny” (P, s. 146); przywołując zaś postać własnej matki, która dzieliła z nią dobrowolnie ciężki los, podkreślała, że matka „pozostała spokojnie i pogodnie, jak by

¹⁴ Z. K o s s a k, *Rewindykacja polskości na kresach*, Lublin, Uniwersytet Towarzystwa Wiedzy Chrześcijańskiej. Ogólnego zbioru t. 48, 1938 (odbitka z miesięcznika „Prąd” 1938, t. 36, nr 12).

to było rzeczą naturalną” (P, s. 255); kreując wreszcie portret Anieli Świącickiej, wbrew tragizmowi sytuacji z ogromnym poświęceniem ratującej powierzone jej mienie, uwypukla pisarka fakt, że niewiasta ta „nie opuściła placówki” (P, s. 151). Charakterystyczne, że w kategoriach obowiązku żołnierskiego potraktowała Szczucka pozostawanie Polaków na Wołyniu w okresie wydarzeń lat 1917–1919. Jest to typowe rycerskie przekonanie o konieczności obrony powierzonej placówki do końca. Dlatego ucieczka staje się dla pisarki klęską osobistą i wywołuje odczucie upokorzenia ambicji:

Dusza skamlała, smagana nieznanem dotychczas upokorzeniem, jakie teraz miała znieść: ucieczki, przed którą nie mogła się cofnąć. Nie uciekaliśmy jeszcze nigdy. Strzelano do nas, ale i my strzelaliśmy... (P, s. 236).

Tradycje szlachecko-rycerskie i patriotyczne jako wyposażenie kulturowo-rodzinne wyznaczają perspektywę, z której określa Szczucka przedział między własną grupą narodową i społeczną a przeciwnikiem. One determinują na przykład zróżnicowany sposób widzenia oddziałów polskich i rosyjskich i decydują o entuzjastycznym potraktowaniu oddziału Jaworskiego oraz ułanów polskich. Polski ułan był w ujęciu pisarki: „ową rzeczą jedyną, zasadniczo odmienną, niezrównaną, cudowną, jednakową w życiu i baśni” (P, s. 108), a oddział Jaworskiego w apologetycznym opisie „był w jego [Jaworskiego – przyp. DM.] rękę gliną miękką i podatną, którą mógł rzeźbić w każdy pożądanym kształt. Kochał swoich żołnierzy miłością dziką i czułą zarazem, tą miłością, którą czuje artysta dla swojego dzieła, jeździec dla zwyciężającego we wszystkich biegach wierzchowca, cesarz dla swych pretorianów – a człowiek ambitny dla własnej wielkości” (P, s. 113). W *Pożodze* wyraźnie pobrzmiwa ton dumy narodowej i przekonanie o wyższości własnego społeczeństwa nad wrogiem; ton ten nabrał szczególnej ostrości w momencie, gdy pisarka zmuszona została do wystąpienia w obronie aresztowanego męża:

I wtedy ja, nieulekła żołnierska córka, ja, co nieraz później patrzałam śmierci bez mrugnienia w oczy, zaczęłam ich prosić. Zwróciłam się do nich jako do jedynych przedstawicieli sprawiedliwości i prawdy w kraju. Uznałam ich rząd prawowity, jako do takiego udałam się po obronę. Odpowiedziałam kilkakrotnie, ze szczegółami, całe zajście, za każdym razem podkreślając, że oni jedni są siłą i władzą, która dokona wszystkiego, co zechce. Stałam długo przed tymi chamami, czekając na ich laskawą odpowiedź (P, s. 79).

Pamiętać trzeba, że apologia polskiego rycerstwa i ducha szlachecko-rycerskiego stała się trwałym elementem pisarstwa Szczuckiej. Przetrwała również jej niechęć do dawnego zaborcy; rzutuje ona na całościowy ogląd obcej społeczności bez uwzględnienia różnic klasowych i w konsekwencji do stosowania wyraźnych podziałów także w obrębie mas plebejskich. Polski żywiol plebejski podlega idealizacji, o obcych zaś pojawiają się negatywne opinie. Pisarka stwierdza:

Rusin nie patrzy w oczy nigdy, nawet gdyby mówił prawdę (P, s. 75).

Chłop polski zostaje natomiast dowartościowany przez np. stwierdzenia dotyczące jego szacunku dla cudzej własności; tkwi w nim:

Cała przewaga duchowa chłopca polskiego, nieświadomie lecz głęboko kulturalnego, nad stojącym o parę wieków za nim w tył Rusinem (P, s. 86).

Ogólna ocena pisarki brzmi:

Ludzi prostych, którzy nie wzięli żadnego udziału w pogromach folwarków, uważam po prostu za bohaterów przekonanych (P, s. 207).

Jak wspomniano, pisarka dostrzega społeczne podłoże rewolucji; podejmuje jednakże obronę interesów warstw wyższych w imię patriarchalnego pojmowania stosunków społecznych. Konflikt między posiadającymi własność ziemską a plebejuszami polega, jej zdaniem, na tym, że:

Oba te światy nad wszystko pożądały i pragnęły ziemi. Ale chłop miał dopiero w sobie chciwość ziemi, gdy ziemianin przesiąkł cały już miłością ku niej (P, s. 61).

Idealizując sytuację w majątkach kresowych, dostrzega – co podkreślono – genezę rewolucji w uchybieniach jednostek wobec plebsu. Ta próba obiektywnego spojrzenia zapowiada typowe dla pisarstwa Szczuckiej wysiłki dociekania prawdy. Z obiektywizmem usiłuje ona w *Pożodze* przedstawić obraz przeciwnika, co kształtuje sposób narracji, tendencję do poświadczania przedstawionych sytuacji datami i przywołaniem źródeł informacji. Przy tym tragizm sytuacji, w jakiej znalazła się bliska pisarce społeczność jak również ona i jej najbliżsi, rzutuje na rozbudowanie fragmentów poświęconych opisom tragedii jednostkowych i grupowych; zostały one jednoznacznie określone przez dobór tytułu do tomu omawianych wspomnień i wyraźnie skomentowane:

Gdy kiedyś przyjdzie chwila, w której świat dowie się tego wszystkiego, gdy się odsłoni martyrologia tych stron, Europa nie uwierzy. Nie uwierzy, nie zechce uwierzyć, aby nie czuć wiecznego wyrzutu sumienia, że podobne zbrodnie działały się bezkarnie przez pół roku, tak łatwo można było im przeszkodzić (P, s. 369)¹⁵.

Ten sposób widzenia sytuacji T. Burek określił ironicznie, pisząc, że Szczucka stworzyła wizję „jakby Marynia Połaniecka wstąpiła w świat Szekspirowski”¹⁶. W rzeczywistości pisarka w *Pożodze* przedstawiła rewolucję jako wydarzenie dziejowe, które zburzyło dotychczasowy ład i porządek i zachwiało podstawami świata, w którym sama dotąd żyła. We wspomnieniach wielokrotnie pojawia się retrospektywny obraz ustabilizowanego, spokojnego, szczęśliwego życia sprzed rewolucji oraz elementy symbolizujące przeszłość. Najwyraźniej taka funkcja przypadła np. przywołanemu przez pisarkę obrazowi krzewu różanego (opisem którego był podrażniony J. Krzyżanowski¹⁷) ewokującemu sens alegoryczny. Jednocześnie jest to przykład charakterystycznego dla twórczości Szczuckiej zespolenia świata przyrody z życiem człowieka i dowartościowania zwłaszcza świata zwierząt, w którym – jej zdaniem – panuje częstokroć bardziej humanitarny układ stosunków wewnętrznych niż w społeczeństwie ludzkim.

Zburzenie ładu i harmonii, niepewność losu, lęk o najbliższych rzutowały na określony sposób widzenia i relacjonowania wydarzeń oraz kreację obozu przeciwnika; stało się to przyczyną nagromadzenia pejoratywnych określeń i ujęcia zabarwionego widoczną niechęcią, obawą lub wręcz wrogością. Dlatego w *Pożodze* rewolucja niesie – zdaniem pisarki – hasła: „straszne i do kainowej walki każdej chwili sposobiące” (P, s. 16) i stanowi dla inteligencji „straszny wyrok śmierci” (P, s. 15). Ze wzmiankowanych powodów przeciwnik z biegiem wydarzeń nabiera coraz większej grozy; w pierwszym okresie Szczucka pisze:

Bolszewicy 1918 r. pozostawali jeszcze niewątpliwie ludźmi. [...] Ówczesni «towari-szcze» byt to po prostu ciemny, rozwydrzony motłoch. Ufny w swą potęgę, pozwalal sobie na pewien rodzaj tolerancji w stosunku do innych żywiołów, którym żyć z łaski pozwalał, pod warunkiem, by go niczem nie drażniły (P, s. 139).

¹⁵ Ocena dotyczy najtragiczniejszego zdaniem pisarki okresu, którego obrazem są wydarzenia w Winnicach.

¹⁶ T. B u r e k [w:] *Literatura polska 1918 – 1975*, t. 1 1918 – 1932, red. A. Brodzka, Warszawa 1975, s. 482.

¹⁷ J. K r z y ż a n o w s k i, (b.t.), „Przegląd Warszawski”..., s. 102 – 103.

Kolejny chronologicznie sąd deprecjonujący zabrzmiał znacznie ostrzej:

Wolnym rycerzom wolnej rewolucyjnej Rosji było już wtedy niezmiernie daleko do zwierząt (P, s. 72).

Poprzez ten ogólny obraz przewija się jednakże dążenie do ujżenia w obozie przeciwnika pojedynczych ludzi, a w nich próbuje Szczucka dostrzegać elementy dobra. Ostro sformułowany jest pogląd, że walka rewolucyjna zmienia psychikę jej uczestników a rewolucja niesie klęskę nie tylko ludzi, przeciw którym jest skierowana, ale niszczy również wartości osobowe tkwiące ongiś w jej żołnierzach. Tą konkluzją sygnalizuje pisarka trwały w jej dorobku pogląd, że przeciętny człowiek staje się najczęściej bezwolnym narzędziem w procesie dziejów, a wielkie wydarzenia przynoszą mu – gdy zatraci właściwy sposób widzenia świata (dla Szczuckiej jest to równoznaczne z utratą wiary) – klęskę nie tylko w sferze materialnej, ale – co tragiczniejsze – także w moralnej. Ujawnia się również w *Pożodze* – bliska materializmowi – koncepcja decydującej roli instynktów pierwotnych jako podstawy animującej działania mas ludzkich. Teza ta rozwinięta została szeroko w późniejszych utworach (szczególnie widoczna jest w *Krzyżowcach*). Równie realistycznie ujmuje Szczucka sprawy związane z kierowaniem poczynaniami tłumu: agitacja polega więc na rozwijaniu pierwotnych instynktów i uczuć, na budzeniu żądzy posiadania, poczucia krzywdy i zagrożenia; na wyższym etapie następuje odwołanie do uczuć patriotycznych czy przeżyć mistycznych. Człowiek jako jednostka uczestnicząca w procesie historycznym pozbawiony zostaje faktycznej wiedzy o zjawiskach i rzucony na pastwę nadziei, obaw i spekulacji intelektualnych. Powyższe ujęcie zbliża do siebie w *Pożodze* oba światy: pokónanych i zwyciężających, określając ich rolę w biegu wydarzeń. Jednocześnie siebie jako uczestniczkę procesu dziejowego ukazuje pisarka w kontekście beznadziejności poczynañ własnych i poczynañ polskiej społeczności kresowej; ostateczna decyzja należała nie do walczących, lecz do rządu, który – jak wspomniano – zawiódł nadzieje Szczuckiej.

W strukturze *Pożogi* warte podkreślenia są bardzo wyważone proporcje między przedstawianiem osobistych losów autorki a obrazem losów innych ludzi. Dzieje własne czyni pisarka elementem składowym czy też tylko przykładem losu społeczności polskiej na kresach. Jednocześnie przy tym zaznacza, że nie dotknęły jej przeżycia najtragiczniej-

sze; tym skwapliwiej odnotowuje wydarzenia dotyczące innych, mocniej doświadczonych rodzin. Bohaterem wspomnień nie tyle jest więc Szczucka – narratorka i jej najbliżsi, ile polska społeczność kresowa jako grupa narodowa; w tym przypadku *Pożoga* zapowiada talent pisarki do kreowania zbiorowości jako bohatera opowieści. Wspomnienia stanowią także zapowiedź tendencji do realizmu, do korzystania z materiału faktograficznego (w *Pożodze* są to bądź notatki i wspomnienia autorki, bądź relacje zasłyszane, których źródło najczęściej zostaje ujawnione), do zachowania ścisłości chronologicznej i topograficznej, wreszcie do jednoznacznego określania opisywanych postaci. Dążenie to poświadczane zostaje w warstwie stylistycznej wprowadzeniem sformułowań precyzujących stopień wiedzy autorki; oprócz najczęstszych określeń typu: „byłam, widzieliśmy, braliśmy udział, zobaczyłam” etc., a więc dowodzących relacji osobistej i najbardziej prawdopodobnej pojawiają się wprowadzenia typu: „dowiedzieliśmy się, w pamięci mi staje, pamiętam tylko, nie przypominam sobie, nie potrafiłabym dziś powiedzieć” dowodzące, że pisarka pragnęła zachować maksimum obiektywizmu i nie uzupełnia miejsc niepewnych wytworami fantazji, lecz sagnalizuje jedynie nierozwiązane kwestie. Wyraźnie zarysowany dystans wobec opisywanych wydarzeń z zachowaniem perspektywy czasowej a więc i pewnego typu dwudzielnej czasowo narracji charakterystyczny jest zwłaszcza dla pierwszej części utworu, która ma bardziej pamiętnikarski charakter od rozdziału ostatniego *Z dnia na dzień*, zbliżonego formalnie do dziennika. Podział ten jednak nie zacierza ogólnej tendencji do obiektywizmu i zachowania perspektywy w widzeniu zjawisk. Mimo dążenia do obiektywizmu, charakter utworu i osobisty udział w opisywanych wydarzeniach nie pozwoliły pisarce na uniknięcie uproszczeń i zbyt impulsywnych sądów. Wydaje się jednak, że nie są to postulaty, których realizacji należałoby się w takich utworach jak *Pożoga* domagać. Stwierdzić należy, że *Pożoga* zajmuje w dorobku Szczuckiej wyjątkowe miejsce; po latach podobna rola przypadła tomowi *Z otchłani*. W obu utworach pisarka stała się przekazicielką obrazu wielkich wydarzeń dziejowych widzianych z pozycji ich jednostkowego uczestnika i ofiary.